STRAŻ LEŚNA

MIESIĘCZNIK ZWIAZKU ZAWODOWEGO STRAŻY LEŚNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rok IV WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1925 R. Nr. 42

PRZECIW PRAWOM WYJĄTKOWYM.

Nowa akcja Zarządu Głównego Zwiazku.

Rozpoczeta w roku ubiegłym z wielkim szumem i hałasem reorganizacja administracji lasów państwowych w niczem, jak wiadomo, nie pomogła gospodarce leśnej, ale zato przyniosła gajowym wyjatkowe prawa: prawo do całkiem wyjatkowo niskiego uposażenia — i prawo do wyjątkowej nędzy.

Przeciw temu stanowi rzeczy Zarząd Główny Zwiazku w ciągu całego roku występował konsekwentnie, domagając się przywrócenia, dawnych warunków, zawsze jednak napotykał na niepojęty upór poprzedniego, przykrej pamięci dla gajowych, ministra p. Janickiego.

Obecnie do steru spraw państwowych powołany został rząd nowy — częściowo parlamentarny, do którego wszedł także parlamentarny Minister Rolnictwa p. poseł Kiernik. — Ufając, iż nowy minister, jako mąż zaufania większości Sejmu, inaczej, niż jego poprzednik, zechce potraktować słuszne postulaty gajowych, Zarząd Główny Związku postanowił podjąć bezzwłocznie nowe starania o zniesienie dotychczasowych praw wyjątkowych — i w pierwszych dniach grudnia przedłożył Panu Ministrowi Rolnictwa poniższy memorjał, zawierający wyczerpujące omówienie sytuacji obecnej i uzasadniający konieczność jak najrychlejszego uregulowania szeregu najbardziej aktualnych spraw.

Memorjał

w sprawie uposażenia i warunków bytu gajowych w lasach państwowych.

Z pośród wszystkich kategoryj pracowników działu administracji leśnej, a nawet z pośród wszystkich wogóle funkcjonarjuszów państwowych, gajowi lasów państwowych— i to jedynie gajowi — są dla niepojętych powodów traktowani pod każdym względem w sposób wyjątkowy, w znaczeniu ujemnem. Dla gajowych zostały **wyjatkowo** utworzone specjalne **najniższe grupy uposażeń,** nie przewidziane ani w ustawie o państwowej służbie cywilnej, ani w ustawie uposażeniowej; dla gajowych zostały **wyjatkowo** oznaczone specjalne **najniższe normy dodatku ekonomicznego** wbrew zasadom wspomnianej ustawy uposażeniowej; pod względem **deputatów gruntowych,** ogólnie przyjętych w odniesieniu do funkcjonarjuszów administracji leśnej, również tylko gajowi są traktowani **wyjątkowo** i przeważnie tych deputatów „wyjątkowo“ wcale nie otrzymują lub też jeżeli otrzymują, to o wartości tak problematycznej że korzyści z tych deputatów sprowadzają się często niemal do zera; wreszcie całkiem **wyjątkowe** zasady są stosowane do gajowych i w kwestji **mieszkaniowej.**

Teoretycznie są gajowi normalnymi funkcjonarjuszami państwowymi, w praktyce jednak żadne prawie ogólnie obowiązujące przepisy o funkcjonarjuszach państwowych nie są do gajowych stosowane; zostali oni usunięci „poza nawias ogólnego ustawodawstwa i podlegają pod każdym prawie względem przepisom wyjątkowym, specjalnym, pozbawiającym ich zwykłych warunków bytu funkcjonarjusza państwowego — i to przepisom krzywdzącym, sprawiającym iż dzisiaj ogół gajowych cierpi niedostatek, a nawet wprost nędzę; podstawy bytu ich rodzin zostały podważone i sytuacja staje się z dnia na dzień coraz gorszą. Wprawdzie otrzymywali gajowi wielokrotne zapewnienia, że owe wyjatkowe zarządzenia nie pogorszą ich warunków, że obniżenie poborów zostanie w inny sposób wyrównane, jednak te wszystkie zapewnienia pozostały tylko czczemi słowami, podrywającemi zaufanie do obietnic oficjalnych. Czekali gajowi cierpliwie w ciągu długich miesięcy, borykali się z nędzą, wierząc w zapewnienia, spełniali wytrwale swe obowiązki, licząc że najwyższe władze państwowe ich nie skrzywdzą, że ów „stan wyjatkowy“ jest tylko przejściowym. Lecz napróżno. Stan ów trwa dotychczas — i dzisiaj w dalszym ciągu jedynie tylko gajowi stanowią w rzędzie funkcjonarjuszów państwowych, grupę upośledzoną, wynagradzaną za pracę na zasadach niepraw-

dopodobnie wyjątkowych, a w dodatku nieusprawiedliwionych żadnemi koniecznościami państwowemi, gdyż niepodobna przypuścić, aby jakiekolwiek konieczności państwowe miały dotykać jedną tylko kategorję najniższych funkcjonarjuszów państwowych, tylko wyłącznie gajowych.

Nie są nam oczywiście znane motywy tej wyjątkowej polityki poprzedniego rządu w stosunku do gajowych, jednak jakiekolwiekby te motywy były, to nie mogą się one ostać wobec jaskrawego pokrzywdzenia tysiącznych rzesz pożytecznych, a lekceważonych pracowników leśnych — i nie przypuszczamy ani na chwilę, aby **Pan Minister, wszedłszy do obecnego gabinetu z łona Sejmu i będąc posłem z ramienia najszerszych warstw ludowych,** zechciał dalej tę samą wyjątkową politykę kontynuować. Dlatego to zwracamy się do Pana Ministra, z niniejszym memorjałem, prosząc o rozważenie obecnej sytuacji gajowych oraz o poddanie rewizji wszystkich wyjątkowych przepisów odnoszących się do warunków ich bytu i wydanie zarządzeń, kładących kres owej wyjątkowej polityce i krzywdzie tysięcy pracowników straży leśnej.

Pobory. — Zasadniczem prawem, regulującem pobory wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, jest uchwalona przez Sejm ustawa uposażeniowa z dn. 9 października 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 116, poz. 924), która dla funkcjonarjuszów niższych przewiduje 7 grup uposażeń od X do XVI grupy. Na zasadzie tej ustawy otrzymywali gajowi pobory XIV, XV i XVI grupy, a więc pobory najniższe z pośród grup przewidzianych w ustawie. Jednakowoż rząd uznał (a właściwie Ministerstwo Roln. i D. P.), że nawet te najniższe grupy uposażeń są dla gajowych zawysokie — i korzystając z pełnomocnictw, spowodował wydanie prawa wyjątkowego ogłoszonego jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej **z dn. 30 grudnia 1924 r.** (Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079), a więc w przeddzień wygaśnięcia pełnomocnictw, w czem widoczny jest pośpiech w celu przeprowadzenia owego prawa poza Sejmem. Powołanem rozporządzeniem zostały ustanowione t. zw. dodatkowe najniższe grupy uposażeń XVII, XVIII i XIX — i do tych właśnie grup — niższych, aniżeli ustawowe najniższe — zostali zaliczeni gajowi (rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 24 stycznia 1925 r. — Dz. Ust. Nr. 12, poz. 87). Jak wynika z odnośnej tabeli (§ 1 rozporządzenia) zostały te najniższe „wyjątkowe“ grupy utworzone jakby specjalnie dla gajowych, gdyż oprócz gajowych do grup tych zostali zaliczeni tylko gońcy, pomocniczy woźni i stróże, a więc bynajmniej nie ogół niższych funkcjonarjuszów państwowych. Pokrzywdzenie gajowych jest tu jaskrawe, gdyż gajowi ludzie przeważnie dojrzali i obarczeni rodziną, od których wymaga się praktyki, ukończenia kursów i egzaminów, zostali przyrównani do goń-

ców i pomocniczych woźnych, zawsze prawie ludzi młodych, często nieletnich, którym nie są stawiane żadne wymagania fachowe. Nawiasem mówiąc, gońcy są postawieni w stosunkowo korzystniejszych warunkach, gdyż dla nich jest przewidziane najniższe uposażenie w grupie XVIII, podczas gdy gajowy musi **„wyjątkowo“** rozpoczynać służbę zawsze w grupie XIX.

Tak więc pobory gajowych zostały wyjątkowo dla niepojętych powodów zmniejszone poniżej minimum określonego przez Sejm w ustawie uposażeniowej, a więc wbrew intencjom Sejmu, który oznaczając minimalne uposażenie w XVI grupie, zdawał sobie sprawę z tego, że dalej już iść nie podobna, że niższe pobory są niemożliwe.

Jak zaś ta wyjątkowa redukcja poborów gajowych przedstawia się w cyfrach, wykażą następujące zestawienia przy zastosowaniu mnożnej na grudzień b. r., t. j. po 43 grosze za jeden punkt, z dodatkiem regulacyjnym 60 punktów i bez dodatku ekonomicznego (gajowi samotni):

Dawne grupy uposażeń:

grupa	XIV	— 240	punktów	—	103. 20	zł.
„	XV	— 210	„	—	90. 30	„
„	XVI	— 190	„	—	81. 70	„

Obecne grupy uposażeń:

grupa	XVII	— 170	punktów	—	73. 10	zł.
„	XVIII	— 150	„	—	64. 50	„
„	XIX	— 130	„	—	55. 90	„

Wynika z tego, iż pobory gajowych — (wyjątkowo gajowych) — **zostały obniżone o przeszło 30%.** Nie bacząc zresztą na procentowy stosunek obniżenia poborów, sama tylko ich bezwzględna wysokość mówi wyraźnie za siebie: jest to **krzywda — jaskrawa krzywda.** Bo jakże inaczej to nazwać? Wytrwała, ciężka i często niebezpieczna praca, nieraz na mrozie, po nocach, na wilgoci, deszczu, słocie — i za tę pracę 50 do 70 złotych miesięcznie!

Dodatek ekonomiczny. — Jeszcze dosadniej występuje krzywda gajowych w obniżeniu dodatku ekonomicznego na rodzinę. Tu zastosowano do gajowych całkiem już **wyjątkowo wyjątkowe** przepisy. Podczas gdy dawniej otrzymywali gajowi w myśl ustawy uposażeniowej dodatek ekonomiczny w wysokości 45 punktów na osobę rodziny, podobnie jak wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi, — to owe wyjątkowe przepisy zredukowały ten dodatek, aż do 15 punktów

czyli **aż o 66%** (rozp. Prezydenta Rzpl. z 30 grudnia 1924 r.— Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079, — § 30.). To obniżenie dodatku ekonomicznego dotknęło znowu przedewszystkiem gajowych, gdyż dla urzędników administracji leśnej została utrzymana dawna wysokość 45 punktów. A więc tylko rodziny gajowych zostały wyjątkowo upośledzone. Ustawa uposażeniowa przewiduje dla wszystkich — począwszy od samego Prezesa Rady Ministrów, aż do najniższego woźnego, czy gońca — jednakowy dodatek po 45 punktów, owe zaś wyjątkowe prawo stanowi inaczej: rodzinom gajowych ma wystarczyć po 15 punktów.

To wyjątkowe zmniejszenie dodatku ekonomicznego pociąga za sobą jeszcze na dobitkę dalsze konsekwencje: oto dodatek ten ma się co pół roku zmniejszać o 1 punkt—i to dodatek urzędnika jak i gajowego. Ale przecież zmniejszenie 15 punktów o 1 punkt, ma zupełnie inne znaczenie, aniżeli zmniejszenie 45 punktów również o 1 punkt: w pierwszym wypadku (odnośnie do gajowych) zmniejszenie to będzie następowało nieproporcjonalnie szybko. Pierwsze zmniejszenie nastąpiło już z dniem 1 lipca r. b., — z 45 na 44 i z 15 na 14 punktów, czyli w pierwszym wypadku o 2,2%, w drugim o 6,6%. Na 1 stycznia 1926, nastąpi w myśl ustawy nowe zmniejszenie o 1 punkt, czyli w stosunku do pierwszej wysokości dla urzędników o 4,4%, dla gajowych zaś aż o 13,3%. Przy dalszych półrocznych zniżkach różnica będzie jeszcze większa w tej zadziwiającej progresji. To już jest nietylko krzywdzące i niepojęte, ale nie dające się nawet w jakikolwiek logiczny sposób uzasadnić.

Deputaty gruntowe. — Częścią składową uposażenia wszystkich prawie funkcjonarjuszów administracji leśnej są deputaty gruntowe. W tej dziedzinie znowu są stosowane do gajowych zasady wyjątkowe. Zmniejszenie uposażenia gajowych, miało nastąpić rzekomo z powodu wielkich korzyści, jakie osiągają gajowi z owych deputatów. Zaznaczyć przytem wypada, że nadleśni, leśniczowie i inni również otrzymują deputaty gruntowe, większe i lepsze aniżeli gajowi, a jednak tym wyższym kategorjom pracowników administracji leśnej uposażenie nie zostało wcale zmniejszone. Pozatem deputaty owe są przeważnie fikcją — i możemy twierdzić, że Ministerstwo, obliczając korzyści jakie gajowi osiągają z tych deputatów, nie miało (a może i dotąd niema) żadnych danych, ilu gajowych korzysta z deputatów i z jakich. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że znaczna liczba gajowych nie ma **żadnych deputatów**, znaczna część ma przydzielone **deputaty niepełne**, inni mają deputaty zupełnie **bezwartościowe**, nie pozwalające osiągnąć żadnych korzyści. Jednem słowem panuje w tym względzie chaos najzupełniejszy—i znowu występuje tu jaskrawo pokrzywdzenie gajowych,

którzy, gdy chodziło o obniżenie poborów, zostali wszyscy potraktowani jednakowo, nie bacząc na to, że istotnie znajdują się w najróżnorodniejszych warunkach—i w żadnym razie zaliczenie deputatów do całości uposażenia nie mogło być dokonane ryczałtowo, lecz powinnoby być traktowane indywidualnie — i stosownie do różnic powinnyby być przyznane odpowiednie ekwiwalenty pieniężne. Nie istnieje bowiem żadna słuszna i logiczna przyczyna, dla której gajowi jednej i tej samej kategorji mieliby mieć w różnych nadleśnictwach biegunowo różniące się warunki. Sprawa ta wymaga przeto jak najrychlejszego sprawiedliwego uregulowania.

Mieszkania gajowych. — Ogromna większość gajowych zwłaszcza na kresach wschodnich nie posiada mieszkań służbowych i musi mieszkać w wynajętych mieszkaniach prywatnych, co — zbyteczne chyba dowodzić jest w największym stopniu niepożądane ze względów służbowych, gajowy bowiem, jako opiekun lasów, z natury swego zawodu powinien być najzupełniej uniezależniony od okolicznych mieszkańców i jak najmniej pozostawać z nimi w stosunkach. Pozatem fakt, iż część gajowych posiada mieszkania służbowe, a inni muszą je odnajmować, stwarza istotną nierównomierność ich uposażenia, gdy bowiem jedni mieszkają darmo, inni muszą znaczną część swoich poborów (20 do 30%) poświęcić na opłacenie mieszkania prywatnego. To już wytwarza wśród upośledzonych gajowych nędzę wprost wyjątkową, jakże bowiem wyobrazić sobie, aby gajowy otrzymujący miesięcznie średnio około 90 zł. poborów, mógł z tej kwoty wydatkować 20 do 25 i więcej złotych na mieszkanie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że mieszkań służbowych nie można zbudować odrazu dla wszystkich i sprawa byłaby do pewnego stopnia złagodzona, gdyby gajowi mieszkający prywatnie otrzymali odpowiedni ekwiwalent w gotówce na opłacenie mieszkania. Tu jednak znowu zastosowano do gajowych całkiem wyjątkowe prawa.

W § 26 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dn. 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 119, poz. 1079), powiedziano wyraźnie: „Funkcjonarjusze nadleśnictw otrzymują bezpłatnie **mieszkanie służbowe,** względnie w braku takiego, **ekwiwalent w gotówce".** Sprawa jest więc jasna, jednak nigdy nie zabraknie takich urzędów, które sprawę najbardziej jasną potrafią zupełnie zaciemnić. Oto gdy jedno z nadleśnictw, widząc ciężkie położenie gajowych, odniosło się do Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, o wypłatę dodatków gajowym nie posiadającym mieszkania, wspomniana Dyrekcja orzekła, że dodatki przysługują tylko funkcjonarjuszom do XVI grupy włącznie, a więc nie mogą być przyznane gajo-

wym. A więc nie dość, że obniżone zostały do niemożliwych granic pobory, to jeszcze usuwa się gajowych poza nawias wszelkich normalnie obowiązujących przepisów — i to zupełnie bezprawnie, gdyż wspomniane rozporządzenie nic nie mówi o żadnych kategorjach, lecz postanawia ogólnie: Funkcjonarjusze nadleśnictw otrzymują mieszkanie lub ekwiwalent... — funkcjonarjusze, a więc także gajowi. Gdzież tam jest mowa o wyłączeniu gajowych nawet z pod tych wyjątkowych praw? Wspomniana Dyrekcja Lwowska odniosła się podobno w tej sprawie do Ministerstwa — i nie wątpimy, że Ministerstwo rozstrzygnie tę palącą kwestję wreszcie sprawiedliwie, kładąc kres dalszemu dowolnemu i wielostronnemu krzywdzeniu gajowych.

Stabilizacja gajowych. — W tak ciężkich warunkach bytu oczekiwali gajowi, że cierpiąc głód i nędzę, zapewnią swoją ciężką i uczciwą pracę przynajmniej zabezpieczenie tego nędznego bytu na starość dla siebie i dla rodziny przez stabilizację. Niestety — i w tym kierunku nadzieje zawiodły. Rok za rokiem mija, a w sprawie stabilizacji nie zostały wydane żadne konkretne zarządzenia. Zato ukazało się rozporządzenie o egzaminach dla gajowych (Dz. Ust. Nr. 115, poz. 819), które znowu traktuje gajowych w sposób wyjątkowy. Gdy bowiem dla zwolnienia od egzaminu wystarcza odnośnie do urzedników II kategorji 3-letni okres służby, dla urzędników III kategorji 2-letni okres służby, dla funkcjonarjuszów policji państwowej również tylko 2-letni okres służby, — to dla gajowych przewiduje wspomniane rozporządzenie wyjątkowo aż 5-letni okres służby. Rozumiemy, że od gajowych musza być wymagane dość duże kwalifikacje, ale sądzimy, że o tych kwalifikacjach może dostatecznie przekonać przełożonych już przeszło dwuletnia służba z wynikiem dobrym bez potrzeby poddawania takich gajowych egzaminowi, który zwłaszcza dla ludzi starszych nastręcza duże trudności nie dlatego, aby nie posiadali odpowiedniej wiedzy, lecz jedynie z tego powodu, że nie są dostatecznie wyrobieni w konkretyzowaniu swoich wiadomości w formę odpowiedzi na zadane pytanie, szczególnie gdy te pytania zadawać będzie egzaminator w sposób mało przystępny. Sądzimy przeto, że sprawa ta, zanim wejdzie w życie, zostanie poddana rewizji w kierunku zniesienia wyjątkowego chrakteru powołanego rozporządzenia o egzaminach.

Chcemy zachować wiarę, że los tysięcznych rzesz gajowych nie jest obojętny nowemu rządowi Rzeczypospolitej, a zwłaszcza Panu Ministrowi, jako posłowi i obrońcy szerokich mas ludowych, a przeto składając niniejszy memorjał i streszczając przedstawione w nim sprawy, zwracamy się do

Pana Ministra z prośbą o rozważenie i uwzględnienie następujących naszych postulatów:

1) przywrócenie wszystkim gajowym tych grup i szczebli uposażenia, jakie im przysługiwały w październiku 1924 r., zniesienie obecnie mających zastosowanie wyjtkowych grup uposażenia XVII, XVIII XIX — i zaszeregowanie wszystkich gajowych do grup XIV, XV i XVI, oznaczonych ustawą z dn. 9 października 1923 r.

2) zniesienie wyjątkowego obniżenia dodatku ekonomicznego i przywrócenie wszystkim gajowym dodatków w normalnej ustawowej wysokości t. j. po 44 punkty na każdą osobę rodziny;

3) uregulowanie sprawy deputatów gruntowych i przyznanie tym gajowym, którzy nie otrzymują pełnych lub pełnowartościowych deputatów, odpowiednich ekwiwalentów pieniężnych za cały czas wstecz, licząc od chwili obniżenia poborów t. j. od 1 listopada 1924 roku:

4) budowa w przyśpieszonem tempie mieszkań służbowych dla gajowych oraz bezzwłoczne przyznanie wszystkim gajowym, mieszkającym prywatnie, odpowiednich ekwiwalentów pieniężnych, z ważnością od 1 listopada 1924 r.;

5) wydanie zarządzeń co do jak najśpieszniejszego przeprowadzenia stabilizajcji gajowych z tem, że zwolnieni od egzaminów będą wszyscy gajowi o dobrej ocenie kwalifikacyjnej, którzy pozostają na służbie państwowej przynajmniej od 2 lat, nie zaś od 5 lat jak to oznacza rozporządzenie z dn. 24 października r. b., (Dz. Ust. Nr. 115, poz. 819).

Warszawa, dnia 3 grudnia 1925 r.

Prezes Związku: (—) **M. Margul.**

P. o. Sekretarza Zarz. Gł: (—) **Puchalski.**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku przesyłamy wszystkim Członkom Związku Zawodowego Straży Leśnej i Czytelnikom pisma staropolskie—krótkie, lecz mieszczące w sobie wszystkie najlepsze życzenia

„SZCZĘŚĆ BOŻE!"

SŁUŻBA PRZYGOTOWAWCZA

i egzaminy gajowych lasów państwowych.

Ustawodawstwo o państwowej służbie cywilnej przewiduje cały szereg wymagań, jakim muszą odpowiadać kandydaci na stanowiska czy to urzędników różnych kategoryj, czy też funkcjonarjuszów niższych w specjalnych działach służby — i tylko ci z pracowników państwowych, którzy czynią zadość przepisanym warunkom, mogą być ustaleni, t. j. mianowani na stałe bez żadnych zastrzeżeń.

Obecnie ukazały się przepisy, określające wymagania dla straży leśnej, a ponieważ odnoszą się one nietylko do kandydatów, którzy dopiero będą przyjmowani, lecz także do gajowych już pozostających na służbie, przytaczamy poniżej ważniejsze ustępy, mające znaczenie dla ogołu gajowych.

Odnośne rozporządzenie wydane jeszcze przez poprzedniego Ministra p. Janickiego (upominek dla gajowych na pożegnanie i na gwiazdkę), zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw R. P." z dn. 14 listopada r. b. nr 115, pozycja 819, pod tytułem:

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych

z dnia 24 października 1925 r.

w sprawie ustalenia wymagań od kandydatów na niektóre stanowiska niższych funkcjonarjuszów leśnych w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach.

§ 1. Kandydaci na stanowiska: pomocników leśnych, nadzorców leśnych, starszych gajowych i gajowych w dyrekcjach lasów państwowych i nadleśnictwach, winni odbyć służbę przygotowawczą (praktykę), przesłuchać specjalny kurs oraz złożyć ogzamin praktyczny, ustanowiony niniejszem rozporządzeniem.

§ 2. Do służby przygotowawczej dopuszczeni być mogą kandydaci, którzy odpowiadają warunkom, określonym w art. 6 i 7 ustawy o państwowej służbie cywilnej, i posiadają znajomość jezyka polskiego w mowie i piśmie.

(Przypisek. — Powołane wyżej art. 6 i 7 postanawiają, że funkcjonarjuszem państwowym może być jedynie obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, posiadający zdolność do działań prawnych. Osoby przeciw którym toczy się postępowanie karno-sądowe lub upadłościowe albo pozbawienie własnej woli nie mogą być mianowane dopóki trwa powyższe postępowanie.).

§ 3. Podanie o dopuszczenie do służby przygotowawczej należy wnosić do dyrekcji lasów państwowych.

Do podania winny być dołączone: metryka urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego oraz dokładny życiorys.

Przed przyjęciem do służby przygotowawczej dyrekcja lasów państwowych zasięga opinji lekarza urzędowego co do stanu zdrowia kandydata.

(Przypisek. — Postanowienia powyższe dotyczą oczywiście tylko tych kandydatów, którzy dopiero starają się o posadę gajowego, nie zaś tych którzy już pełnią służbę).

§ 4. Służbę przygotowawczą odbywa kandydat w nadleśnictwie, wskazanem mu przez dyrekcję lasów państwowych.

§ 5. Służba przygotowawcza trwa zasadniczo rok.

W ciągu tej służby kandydat winien zaznajomić się dokładnie z czynnościami, przywiązanemi do stanowisk, wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia.

W razie ujemnego wyniku służby przygotowawczej dyrekcja lasów państwowych może zwolnić kandydata ze służby lub przedłużyć okres służby przygotowawczej, najwyżej jednak na przeciąg dalszego jednego roku. Jeżeli ponowna ocena wypadnie dla kandydata ujemnie, należy go zwolnić ze służby.

§ 6. Po ukończeniu służby przygotowawczej z wynikiem dodatnim kandydat winien przesłuchać specjalny kurs.

Kurs ten trwa 6 tygodni i odbywa się w nadleśnictwie, wybranem na ten cel przez dyrekcję lasów państwowych.

§ 8. Nauczanie na kursie obejmuje następujące przedmioty:

1) język polski,
2) rachunki,
3) miernictwo,
4) hodowlę lasu,
5) ochronę lasu,
6) użytkowanie lasu,
7) łowiectwo,
8) rybactwo,
9) najniezbędniejsze wiadomości z zakresu prawa— w szczególności leśnego.

§ 9. Po ukończeniu kursu kandydat winien poddać się egzaminowi.

§ 10. Egzaminy odbywają się przed komisjami egzaminacyjnemi w siedzibie nadleśnictwa, przy których urządzono kursy.

§ 11. Egzamin jest ustny z wyjątkiem języka polskiego, z którego kandydaci egzaminowani są pisemnie.

§ 12. Komisja egzaminacyjna ocenia wynik egzaminu według następującej skali: jako „bardzo dobry“, — „dobry“, — „dostateczny“ i „niedostateczny“.

W razie ujemnego wyniku egzaminu przednniczący wyznacza kandydatowi termin powtórzenia kursu i egzaminu.

Termin ten nie może przekraczać jednego roku.

W razie ponownego ujemnego wyniku egzaminu powtarzać nie wolno i kandydata należy zwolnić ze służby.

§ 13. Kandydatom, którzy pełnią służbę poza siedzibą kursu i uczęszczają nań po raz pierwszy, należą się normalne diety i zwrot kosztów podróży.

§ 15. Na dowód złożenia egzaminu kandydat otrzymuje świadectwo.

§ 16. W wypadkach wyjątkowych Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych może dopuścić kandydata do przesłuchania kursu (§ 6) bez obowiązku odbycia służby przygotowawczej — lub do egzaminu bez obowiązku odbycia służby przygotowawczej i przesłuchania kursu, a ponadto — zwolnić poszczególnych kandydatów od egzaminu, ustanowionego na mocy niniejszego rozporządzenia.

§ 17. Niżsi funkcjonarjusze dyrekcyj lasów państwowych i nadleśnictw, zajmujący w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia stanowiska, wyszczególnione w § 1, a mianowani do odwołania (prowizorycznie), winni przesłuchać kurs (§ 6) oraz poddać się egzaminowi (§ 9), o ile nie zostaną do nich zastosowane postanowienia, zawarte w § 16.

Z pośród funkcjonarjuszów, wymienionych w ustępie pierwszym, zwolnieni są od obowiązku przesłuchania kursu i złożenia egzaminu ci:

a) którzy przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia przesłuchali kurs dla straży leśnej i po ukończeniu tego kursu złożyli wymagany egzamin, jako też ci, którzy na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów złożyli inny państwowy egzamin leśny;

b) którzy do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia ukończyli 5 lat służby w administracji lasów państwowych i posiadają co najmniej dobrą kwalifikację.

Rozporządzenie powyższe nastręcza pewne uwagi.

Zrozumiałą jest rzeczą, że dla sprawnego działania administracji państwowej jest rzeczą niezbędną, aby wszystkie stanowiska zajmowali ludzie odpowiedni — i z tego punktu widzenia, wysokie wymagania przytaczane powyżej są zasadniczo słuszne.

Jednakowoż w stawianiu wymagań trzeba zachować konsekwencję. Wymaganiom muszą odpowiadać stosowne świadczenia. Ludzie od których się żąda praktyki, przesłuchania kursów i egzaminów — powinniby być odpowiednio postawieni w hierarchji funkcjonarjuszów państwowych i odpowiednio wynagrodzeni, a tymczasem przy tych wysokich wymaganiach są gajowi pod względem uposażenia zrównani ze stróżami, pomocnikami woźnych i gońcami od których nie żąda się żadnej wiedzy zawodowej. Takiego np. gońca nikt nie zapyta o znajomość miernictwa, hodowli, użytkowania i ochrony lasów, łowiectwa, rybactwa, ani o żadne wiadomości prawne... Wystarczy gdy umie porozności papiery, zgrabnie podać palto, drzwi z ukłonem otworzyć — i taki goniec zaliczony jest do tej samej grupy uposażenia, co gajowy. Brak logicznego ustosunkowania jest w tem oczywisty. Stanowi to jeden dowód więcej na korzyść dowodzeń, zawartych w memorjale.

Co do samych egzaminów to najbardziej dotyka gajowych § 17 streszczonego wyżej rozporządzenia. W myśl tego paragrafu egzaminom podlegają zasadniczo wszyscy gajowi, pozostający obecnie na służbie z wyjątkiem tych, którzy przesłuchali już kurs dla straży leśnej i złożyli egzamin—oraz tych, którzy do dnia wejścia w życie owego rozporzadzenia, t. j. dnia 14 listopada b. r. ukończyli 5 lat służby i posiadają przynajmniej dobrą ocenę kwalifikacyjną. Otóż to wymaganie jest znowu niczem nieuzasadnione i nieproporcjonalne do wymagań stawianych urzędnikom wszystkich działów służby, policjantom i innym. Znowu zachodzi pytanie, dla jakich powodów stawiane są gajowym zupełnie wyjątkowo trudne warunki. Sprawę tę oświetliliśmy już w memorjale wydrukowanym na wstępie niniejszego numeru (patrz ustęp o stabilizacji na str. 7), domagając się skrócenia okresu, uprawniającego do zwolnienia od egzaminu, do lat dwóch. To przecież najzupełniej wystarczy. Kto w ciągu dwóch lat pełnił służbę i okazał się dobrym lub nawet bardzo dobrym pracownikiem — ten z pewnością w dalszym ciągu służby będzie jeszcze lepszym.

Narazie wstrzymujemy się od dochodzenia, jakie motywy spowodowały to specjalne obostrzenie zastosowane jedynie do gajowych, oczekując przychylnej decyzji P. Ministra co do naszego postulatu skrócenia wspomnianego okresu do lat dwóch.

Chodzi tu przecież nie o nic innego, jak tylko o zaniechanie niepotrzebnego niepokojenia ludzi i utrudniania im i tak już ciężkiego życia, co było specjalnem znamieniem polityki poprzedniego rządu w stosunku do gajowych.

Hetman Serc i Ducha Polski

Ś. P. STEFAN ŻEROMSKI.

Dnia 20 listopada, w smutny ranek jesienny. — Polska „zubożała i przygasła, jak dom ubogi, z którego anioł śmierci wyniósł płonące łuczywo“.

Umarł Stefan Żeromski — największy pisarz polski, najpotężniejszy mocarz słowa od czasów trójcy wieszczów naszych: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, — poeta cierpienia — i szermierz niestrudzony przeciw krzywdzeniu człowieka, — apostoł wolności.

„Miłość moja nie na jednym spoczęła człowieku.
„Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku.
„Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
„Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia...“

Te słowa mickiewiczowskie miałby prawo, jak nikt inny, powtórzyć o sobie Żeromski. „Przecierpiał bowiem człowieczeństwo polskie od krańca do krańca — jak to pięknie wyraził publicysta A. Zagórski — wypowiedział mową swoją wszystkie nasze uczucia, naszą całą miłość życia i szczęścia i całą nienawiść krzywdy“.

„Człowiek jest to rzecz święta, której krzywdzić nikomu nie wolno!“ — oto jedno z nieśmiertelnych powiedzeń Żeromskiego, wznoszące się na szczyty świętości Dziesięciorga Bożych Przykazań i mądrości ksiąg ewangelicznych. To jedno powiedzianie wystarczyłoby za wszystkie pisane prawa, ustawy i konstytucje.

Krzywda — cierpienie, to „jedno niewątpliwe zło“. W tem streszcza się najistotniejsza myśl Żeromskiego o życiu, a czynem jedynym, jaki uznaje, to walka z krzywdą — cierpieniem. Walka z naturą krzywdzicielką i z ludźmi krzywdzicielami.

Dola biednego człowieka, krzywda, cierpienie — to główne tematy pism Żeromskiego. Widzi on tę biedę na każdym kroku, tę dolę — niedolę: „siedzi przykucnięta w bróździe, pośród zczerniałej, ziemniaczanej naci, kędyś pod jałowczykiem, kędyś pod kępą łopianu, na wąskim wygonie, między owsem a żytkiem, — jako pasturka, łachmanami od oka ludzkiego okryta, workiem od dżdżu. Tuła się wzdłuż gościńców, po rowach kurzem przydętych... W kłębuszek skręca się z choróbsk tajemnych po zapieckach i werkach izb. Patrzy długo z za przepalonych szyb czworacznych na przejeżdżających paniczów wielkiemi, strasznemi, ojczyźnianemi oczami. Płynie w białej trumience, pomalowanej lubryką pod rosą święconej wody u kościelnego proga i na ugór cmentarny“ (ze „Słowa o Bandosie“).

Oto dola biedaka.

Widzi też i obnaża Żeromski niesprawiedliwość społeczną: nędzę pracowitą z jednej — bogactwo próżniacze z drugiej strony: „lał się z bandosa pot cuchnący w szmaty zgrzebne i w rudą jego sukmanę przez wieki. Żarło go robactwo, okrywał brud i osaczała ze wszech stron choroba, żeby pańskie dzieciątko jaśnie świeciło zdrowem ciałkiem i galanto uczesanemi włoskami. Wyklęczały jego kolana żłobowiny głębokie w kamiennych posadzkach wysokich kościołów, wycałowały jego usta jakoby nowe rany w Pana Jezusa przebitych nogach po kruchtach, żeby jaśnie pan dostojnie mógł siedzieć przed Bogiem we stalach, dumnie a pewnie spozierać na cichy swój lud, a pięknego pogładzać wasa“ (ze „Słowa o Bandosie“).

Marzył tedy Żeromski o naprawieniu zła, o dokonaniu sprawiedliwości. Marzył, iż możnaby było „pokryć kraj cały nawą stowarzyszeń“ współdzielczych, spoić stan robotniczy związkami zawodowemi, założyć setki kół rolniczych, któreby tworzyły wielka kooperację rolną... w głuchych, brudnych odrażających mieścinach tworzyć związki rzemieślniczo rolne, zbudować tysiące szkół i ochron... rzucić w te pracę wszystek entuzjazm i wszystek polski majatek do ostatniego szeląga... stworzyć centralne muzeum społeczne i łańcuch muzeów prowincjonalnych, budować szkoły rolne, sale wykładowe, teatry miejskie, sale wystawowe i oddawać sztukę polską ludowi“.

Patrząc na polskie morze i na polskie lasy duma wielki rycerz z pod znaku cierpienia, ile to zdrowia mogłyby te przyrodzone skarby odzyskanej Ojczyzny dać maluczkim, a biednym.

„Gdybyż to mieć ręce na pół Polski długie!

„Gdybyż mieć siłę Wyrwidęba i wydzierać z jej lasów conajzdrowsze drzewa!

„Gdyby pobudować tysiąc baraków wzdłuż piesecznic Helu!

„Gdybyż to wysypywać rok rocznie tysiac tysiący dzieci, skarlałych w miast zaułkach, w proletarjackich piwnicach, znad ścieków i kanałów, gdzie nieskalane zakażają się zarazami i zbrodniami łotrów starych!

„Lecz nie mam rąk na pół Polski długich i nie mam siły Wyrwidęba.

„Płyną polskie puszcze za to morze dalekie.

„Muszę patrzeć, jak pycha bogaczów, spryt kanalji i dorobkiewiczów egoizm, wszystko w Polsce zmieniajac na kawał, po staremu wzdłuż i wszerz rozbija się i hula“ (z „Międzymorza“).

Współczucie dla biedy ludzkiej wypełniało wielkie serce Żeromskiego. Współczucie i bunt przeciw wielkiemu złu. Nikt też tak, jak człowiek biedny i krzywdzony, nie zrozumie tego zgasłego serca.

„Oto człowiek!“ — woła wspomniany już publicysta A. Zagórski. — „Te dwa proste słowa wypełniają wielką i całą działalność pisarską Żeromskiego. I nie można ściślejszej o Nim samym prawdy powiedzieć i wyższej czci Mu oddać, niż temi dwoma słowami. Unosi się bowiem nad niemi cierniowa boża korona najwznioślejsza z koron świata“.

Również silnie, jak krzywdę człowieka biednego, upośledzonego, wydziedziczonego — odczuwał Żeromski krzywdę narodową. Urodzony w r. 1864, a więc w rok po pamiętnem powstaniu 1863., wychował się w atmosferze ogólnej rozpaczy i pognębienia. Był to czas, gdy cudna zjawa wolności przeszła po Polsce — i po klęsce powstaniowej zniknęła, jak złudzenie. Żeromski, urzeczony czarem złudzenia, popędził za zjawą — i szedł za nią całe życie, nawołując do wytrwania, krzepiąc wiarę i wieszcząc, że marzenie stanie się ciałem. Tworzył — i pisał; najpotężniejsze dzieła współczesnej literatury polskiej wyszłej z pod jego pióra: „Dzieje grzechu“, „Syzyfowe prace“, „Popioły“, „Walka z szatanem“, „Duma o hetmanie“, „Wiatr od morza“, „Sułkowski“, „Róża“ i wiele wiele innych powieści i dramatów, oprócz szeregu prac publicystycznych. Aż wreszcie doczekał, że ziściło się marzenie, że Polska wolną się stała. W całem i najczystszem słowa znaczeniu był Żeromski pisarzem polskim — narodowym. Cieszył się też, jak rzadko kto, największą miłością całego narodu, mając przeciw sobie jedynie pachołków zła i niewolników ciemności.

To też ten naród miłujący smutkiem i żałobą okrył się na wieść o zgonie wielkiego pisarza — i wielkiego człowieka, a pogrzeb Żeromskiego w dniu 23 listopada r. b. nie był zwykłem oddaniem ostatniej posługi, lecz przebolesnym a podniosłym zarazem i uroczystym obchodem żałobnym dotkniętego ciosem Narodu. Zwłoki spoczęły na Zamku Królewskim w Warszawie początkowo w jednej z sal, a w dniu pogrzebu na dziedzińcu zamkowym. Na dachu powiewał opuszczony do połowy masztu Sztandar Rzeczypospolitej. O godzinie 1-szej wyruszył pochód pogrzebowy. Na czele kroczyło wojsko — to wojsko, które wielki pisarz już w marzeniu już na wiele lat przedtem oglądał: piechota, ułani, artyleria, oddziały policji, orkiestry, potem delegacje z wieńcami, wreszcie wysoki karawan, a na nim trumna okryta sztandarem biało-czerwonym. Za trumną rodzina, Prezydent Rzeczypospolitej, rząd, sejm, senat, a na ulicach tłumy, tłumy, tłumy... Tak

żegnał Naród pisarza, który serce swe oddał dla dzieła wielkości i chwały tego Narodu.

Śpij, Wielki Synu Polski, — i śnij dalej dumę swego żywota.

„Niema śmierci dla Ciebie".
Cóż śmierć?

„...nie wiedziała, że życia twego nie pomniejszy
„że jesteś wiecznem życiem, jesteś wiecznym bytem,
„ponad śnieg jesteś bielszy, ponad śmierć mocniejszy,
„strzelistej wieży bożej promienistym szczytem".

Polska traci wielkich ludzi

Jeszcze nie uciszyło się serce Narodu po stracie ś. p. Stefana Żeromskiego, a oto już wieść żałobna nową stratę ogłasza.

Dnia 5 grudnia r. b. zmarł w Warszawie drugi z najwybitniejszych pisarzy Polski współczesnej

Władysław Reymont

autor nieśmiertelnego dzieła „Chłopi", które zjednało mu sławę wszechświatową i przyniosło najwyższe literackie odznaczenie świata — nagrodę Nobla.

Obszerniejsze wspomnienie o ś. p. Reymoncie napiszemy w następnym numerze „Straży Leśnej".

Adres Redakcji, Administracji i Biura Związku:
Warszawa. ul. Tamka 37.
Telefon 226-11
Konto Pocztowej Kasy Oszczędności 2496.

Warunki prenumeraty:	**Ceny ogłoszeń:**
Kwartalnie . . . . 1.50 gr.	Za wiersz milim wysok. lub jego miejsce po tekście . . 50 gr
Numer pojedyńczy . . . 60 gr.	Dla członków Zw. Z. Straży Leśnej połowę taniej.
Członkowie Z Z. S. L otrzymują pismo bezpłatnie.	

Redaktor i wydawca — Związek Zaw. Straży Leśnej w osobie prezesa M. MARGULA.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-58.